Piątek **Nr. 59** 2. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z życia bogów i bogiń scenicznych.

IV.

Miłość śpiewaczki.

Było to po występie jednej z znakomitszych naszych artystek, która tego wieczora ukazała się w znanym dramacie „Narcyz“ a zwłaszcza w roli Pompadour.

Po przedstawieniu odwiedziłem utalentowaną artystkę i oddałem hołd jej grze w której nie tyle goniła za efektem, ile miała na oku prawdę i szczyptę poezyi, ów kwiat zapomniany, a zapomniany najbardziej tam, gdzie go właściwie szukać i znaleść mielibyśmy prawo — t. j. w sztuce.

„Pani nie tylko grałaś Pompadour — odezwałem się w toku rozmowy między innemi do znakomitej artystki — którę nazwiemy tutaj Olimpią — lecz ucieleśniłaś w całem tego słowa znaczeniu ową gigantyczną postać, u nóg której lat tyle Francya leżała. Śledząc bacznie grę pani, ani się dziwić, że zwróciłem moją uwagę na pojedyńcze momenta, któremi zostałem prawdziwie oczarowany, a oczarowany nie dzięki sztukateryom do jakich często uciekają się nawet nasze wielkości sceniczne, lecz owszem dla tego, że momenta te choć nieoświetlone ogniem bengalskim, oddane były z całą prawdą i stanowiły najlepszą ilustracyę charakteru pani Pompadour“.

„Domyślam się które to miejsce masz pan na myśli — odezwała się Olimpia — zapewne ustęp: Kocham talenta“.

„Tak jest, ustęp na który inne artystki tak mało zwracają uwagi, — były moje słowa. — Pani po mistrzowsku oddałaś ten ustęp, jak równie byłaś mistrzynią w wyborze toalety. Pompadour znękana, cierpiąca, staczająca walkę ze śmiercią, nie może, nie powinna występować na scenę w lekkiej balowej toalecie, a jaka właśnie zyskała sobie niemal prawo obywatelstwa, Pompadour pragnie ukryć trawiącą ją chorobę, powinna przeto ukazać się ciepło otulona, po książęcemu, a pani właśnie o tem nie zapomniałaś“.

„Dziękuję panu za pochlebne uznanie, odezwała się Olimpia, jednakże przyznać się muszę, iż mimo całej mej usilności, mimo najlepszych mych chęci, niepodobna mi było zatrzeć ową sprzeczność jaka przebija się w charakterze markizy“.

„Jaką to sprzeczność masz pani na myśli“ — zapytałem.

„Niepodobna mi pogodzić owej zimnej, nieczułej, własną swą osobą zajętej markizy, z markizą w której piersi wre ogień silnej miłości dla Narcyza“ odparła Olimpia.

„Pani tego nie umiesz pogodzić? Co się mnie tyczy zauważałem przeciwnie. Zdaniem mojem we wszystkich tych istotach, które dla blasku życia, zbytku, wysokich godności zrobiły w młodości ofiarę z tych uczuć, które zowią miłością, iż w tych właśnie istotach pragnienie miłości, tem bardziej potężnieje, im jaśniej przyświeca im gwiazda szczęścia, i im więcej zastanawiają się nad nicością tych błyskotek, za które zapłaciły krwią własną, ideałami, całem szczęściem. Ale mam właśnie na myśli pewne zdarzenie, które jeśli zechcesz posłuchać, opowiem pani“.

„Słucham pana z całą przyjemnością“, odezwała się artystka.

Zacząłem.

„Nie jest to zapewne pani tajnem, że idealizm najmniej znajduje przystępu w warstwach ubogich a pnących się całą forsą za zyskiem, bogactwami. Pewna uboga para małżeńska we Florencyi miała córeczkę Maryę, która w krainie klasycznych piękności uchodziła za piękność pierwszego rzędu, a w dodatku do tego obdarzoną była cudownym sopranem. Rodzice Maryi wiedzieli doskonale jaki skarb mają w swym domu i najprzód już obliczali zyski, jakie im w przyszłości ten drogocenny przyniesie towar. Młodziutka Marya posiadała serce tak dobrze, jak reszta śmiertelników, lecz słysząc już od lat dziecięcych o niczem więcej jak o swej piękności, o swym głosie, słysząc o hrabiach, książętach i impressariach uganiających się za pozyskaniem sławionej śpiewaczki, mając główkę nabitą li zyskiem, sławą, zbytkiem, stawała się powoli nieczułą, zimną, wyrafinowaną i przebiegłą i na tej drodze zaszła dalej niżli to się było można spodziewać po młodziutkiej śpiewaczce.

Nadszedł nareszcie dzień, w którym miała debiutować. Odtąd nie nazywała się Maryą, lecz Serafiną

Serafina odniosła tryumf zupełny; pod jej nogi posypały się najprzód bukiety, potem diamenty. U stóp jej leżał cały tuzin adoratorów i z dziesięciu impresariów.

Powodzenie to, nie zrobiło na niej żadnego wrażenia nie uradowało ją nawet, tak być powinno, tak być musiało; na tryumf ten czekała ona lat tyle, jakby astronom na zaćmienie słońca, którego przyjście obrachował z jak największą pewnością. (d. n.)

Wiadomości teatralne i artystyczne.

Z Krakowa. W czwartek miał pan Rapacki wystąpić po raz ostatni na tamtejszej scenie w Kupcu Weneckim.

Tego samego dnia miał p. Buszczyński od godziny 12. do 1. w południe odczyt na dochód utrzymania wykładów urządzonych dla kobiet przez Dr. Adryana Baranieckiego w lokalu Muzeum Techniczno-przemysłowego. Przedmiotem odczytu była: „Muzyka klasyczna od Palestriny do Beethovena“.

— Z Tarnowa. (Kor. Kurj.) W mieście naszem przebywa od kilku tygodni towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. Woźniakowskiego. O ile znane nam są trupy prowincjonalne, to bez wątpienia trupa o której mówiemy należy do najlepszych i odpowiada choć w części warunkom, jakich mamy prawo wymazać od instytucyi teatralnej. Pan Woźniakowski grywa w sali p. Szebesty. Sala ta zbudowaną została przed kilkoma laty i nosi na sobie widoczne cechy, że właściciel zamyślał przeznaczyć ją li na widowiska teatralne, bale, koncerta. Łożąc w tym celu dość znaczne koszta, powinien był postarać się oto, aby lokal ten uczynić wygodniejszym i urządzić go tak, aby zaoszcządzić przedsiębiorcom teatralnym tych niedogodności, z jakiemi połączone są szczupłe, ciasne z nieodpowiedniem urządzeniem lokale. Miejsce dla widzów jest jeszcze jakie takie, lecz zato sama scena jest tak maleńką, że zaledwo kilka osób może się na niej wygodnie pomieścić. Sala wysokości jednopiętrowej obejmuje 8 rzędów ławek, maleńki parter, 5 lóż parterowych, 5 lóż pierwszego piętra i galeryę. Oświetlenie słabe, muzyka złożona z 12 członków nieszczególna, dekoracje stare i spłowiałe, kurtyna wygląda jakby przetrwała najstraszniejsze bombardowanie. Podłoga na scenie ma wiele podobieństwa z klawiszami starego klawikortu, jęczy i skrzypi za każdem silniejszem stąpnięciem.

Towarzystwo p. Woźniakowskiego grywa wszystko, co chcecie. Od Don Karlosa Szylerowskiego do Pałacu Lucypera, od Hamleta do Ofenbachowskich pląsów. Jak natem sztuka wychodzi, niepytajcie, bo zresztą sami zrozumiecie, że wśród takiego quodlibetu obsługiwanego z pospiechem o wykończeniu mowy być niemoże. P. Woźniakowski nie ma sił odpowiednich do przedstawienia większych dramatów, lub utworów wymagających ucha muzykalnego, lecz za to nie źle, a czasem wcale dobrze popisuje się na polu komedyi i mniejszych dramatów.

Na pierwszem planie tego towarzystwa stoją panowie: Woźniakowski, Siedlecki, Stanuchowski, Terenkoczy, Lipiński i pannie Fr. Gajewska, T. Gajewska, Piasecka i Kołogórska; reszta niemoże wcale ambicionować na miana aktorów. Pan Woźniakowski występuje przeważnie w rolach kochanków, czasem z kochanka przedzierzga się w czarny charakter, a w potrzebie i w bohatera Szylerowskiego.

Nie zły to aktor, lecz najokropniej zmanierowany w szkole prowincjonalnej. Ruchy ma lekkie, lecz czasem za lekkie, tak że się wydaje, iż członki jego z gutaperki. P. Siedlecki posiada rutynę i jest w cale dobrym w rolach poważnych, mniej ma powodzenia w rolach komicnych, najmniej jako kochanek. P. Terenkoczy podoba się w rolach komicznych; pp. Stanuchowski, Lipiński wyrobić się mogą kiedyś, przy usilnej pracy. Personal kobiecy nie grzeszy zbytkiem talentów. Dobre chęci są — lecz i za to zapłać p. Boże!

We czwartek miało być ostatnie przedstawienie. Z Tarnowa wyjeżdża p. Woźniakowski do Rzeszowa na czas jarmarku. Tarnowianie chętnie uczęszczali do teatru — ludność żydowska, a szczególniej inteligencya — przeważała.

Niedługo zawita do nas jakaś opera niemiecka — pono z Krakowa — pod dyrekcyą p. Bluma.

— Z Sambora. Od dnia 28 maja bawi w Samborze Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą Ksawerego Wołłowicza.

Ze sztuk originalnych odegrano następujące: „Posażna jedynaczka“, „Przed śniadaniem“, „Zemsta“, „Nikt mnie nie zna“, „Radcy pana radcy“, „Polowanie na męża“, „U wyłomu“, „Gwiazda Syberji“, „Karpacy górale“, „Okno na 1szem piętrze“, „Karliński“, „Panie kochanku“, „Cicha woda brzegi rwie“, „Łobzowianie“, „Chłopi arystokraci“, „Niebezpieczny człowiek“, „Walka stronictw“; „Kajcio“, „Tajemnica“, „Terenia w kłopocie“, „Wiesław“, „Gramatyka“; z tłumaczeń: „Deborah“, „Joanna która płacze“, „Jurga“, „Ulicznik“, „Poczwarka“, „Ciężka próba“, „Fru-Fru“;

Co do artystów, niezaprzeczenie zajmuje pierwsze stanowisko pani Wołłowicz — artystkę tę obecnie policzyć można do rzędu zdolniejszych artystek polskich.

Pana Wołowicza widzieliśmy w rozmaitych rolach; z każdej wywiązał się dość dobrze — W roli Karlińskiego dał dowód prawdziwego dramatycznego talentu. — Pan Guniewicz, jako kochanek miłe wrażenie wywiera na publiczności; widać po nim pracę co przy jego talencie rokuje mu ładnę przyszłość. Panie Guniewicz, Smolińska, Kwiatkowska, panowie Werner, Michalski, Nigrin, Masełko, Zeromski, ciągłemi postępami przekonywają o pracy i zamiłowaniu do sztuki.

Z dniem 1. czerwcza p. Wołłowicz udaje się na dalszą wędrówkę po kraju, pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomienie; żegnamy go więc serdecznem słowem: szczęść Boże! — do widzenia!

— Z Warszawy. W sobotę, na scenie teatru Rozmaitości pojawi się nowość, p. t. „Pani de Chlamblay, komedya Aleksandra Dumas (ojca). W odegraniu jej przyjmą udział: pp. Świeszewski, Grzywiński, Szymanowski, Tatarkiewicz i Damse, oraz pani Rakiewicz i panna Gilska.

W środę dnia 31. maja, odbył się w towarzystwie muzycznem 4ty wieczór muzyczny, podług następującego programu: 1) Kwintet na fortepian, 2 skrzypice, altówkę i wiolenczelę, *K. Reineckie* odegrają pp. Zarzycki, Górski, Liebrecht, Noskowski i Goebelt; 2) La fidanzata del marinajo, *Concone*; 3) kwintet wokalny z chórem żeńskim z opery, „Il Giuramento,“ *Mercadante*; 4) Andante z warjacjami na dwa fortepieny, *Schuman*, odegrają pp. Kania i Zarzycki; 5) *a* „Pamiętaj!“ (wedle niemieckiego, przez Lenartowicza), *Zarzycki*; *b.* „Czyjaż wina?“ *Chopin*; 6) chór żeński z opery Tanhäuser, *Wagner.*

We czwartek miało się odbyć przedostatnie przedstawienie linoskoków amerykańskich. Pierwszy występ panny Olszańskiej w jeździe welocypedowej na amerykańskiej linii drucianej.

— Z Poznania. Artyści teatru polskiego wracają już z swej wycieczki do Poznania. Szereg przedstawień rozpoczynają w sobotę.

Do Poznania zjedzie w tych dniach młody Ludwik Duniecki, którego talent wzbudził tyle podziwu u berlińskich krytyków. Duniecki liczy zaledwie lat 11.

Drobnostki.

— *Henryk Nowakowski* autor dramatu „Dwa pożegnania“ tłómacz wielu utworów dramatycznych, były redaktor zmarł we Lwowie d. 31 maja. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

— *Popis szkoły dramatycznej.* Tutejsza szkoła dramatyczna odbędzie w połowie tego miesiąca popis na deskach scenicznych. Odegranym zostanie dramacik „Włóczęga“ i komedya „Nikt mnie nie zna“. Całość poprzedzi prolog zastosowany do okoliczności.

— *Koncert p. Guniewicza*, jak nam donoszą będzie miał miejsce w przyszłą sobotę. Po tym koncercie udaje się p. Guniewicz do Pragi, a następnie do Wiednia.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

Z uchyleniem

Nr. 124.

Abonamentu

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Szósty gościnny występ

Heleny Modrzejewskiej

Artystki Teatrów Warszawskich

W Piątek dnia 2. Czerwca 1871 r.

Romeo i Julia

Tragedja w 5 aktach przez Wiljama Shakespeara.

Escalus, książe Werony	P. Deryng.
Hrabia Parys, pokrewny księcia	P. Mikulski.
Montecchi, } naczelnicy dwóch nienawistnych sobie domów	P. Hubert.
Capuleti, } naczelnicy dwóch nienawistnych sobie domów	P. Baranowski.
Hrabina Capuleti	Pna Zalewska.
Julja Capuleti	**Helena Modrzejewska.**
Romeo Montecchi	P. Woleński.
Mercutio, krewny księcia	P. Leszczyński.
Benvoljo, siostrzeniec Montecchа	P. Szymański.
Tybald, siostrzeniec hrabiny Capuleti	P. Galasiewicz.
Lorenzo, } bracia zakonu Franciszkanów	P. Linkowski.
Jan, } bracia zakonu Franciszkanów	P. Bąkowski.
Marta	Pni Linkowska.
Baltazar, sługa Romea	P. Koncewicz.
Aptekarz	P. Sikorski.
Paź	Pna Reyzek.
Piotr	P. Dębicki.
Simson, } słudzy Capuletych	P. Salamon.
Gregorio, } słudzy Capuletych	P. Sikorski.
Sługa Montecchiego	P. Jawecki.
Paź	Pna Sułkowska.

Panowie. Damy. Maski. Straż. Służba. Mieszczanie. — Rzecz dzieje się po największej części w Weronie, na początku 5 aktu w Mantui.

Ceny miejsc podwyższone:

Loża parterowa i pierwszego piętra 6 zł. Loża drugiego piętra 5 zł. Loża trzeciego piętra 3 zł. — Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 50 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 25 ct. Krzesło drugiego piętra 1 złr. Krzesło trzeciego piętra 80 ct. Wstęp na parter 50 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21ct.

Początek o godzinie w pół do 8mej